

I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

1. *Eucharystia musi być centrum waszego życia*

Homilia papieża Benedykta XVI w czasie Mszy św. na zakończenie Światowego Dnia Młodzieży – 21.08.2005 r.

Na zakończenie XX Światowego Dnia Młodzieży Benedykt XVI sprawował Eucharystię na błoniach Marienfeld pod Kolonią dla ok. miliona osób. W homilii wygłoszonej po niemiecku, angielsku, francusku, włosku i hiszpańsku Papież mówił o tajemnicy Eucharystii i jej znaczeniu w życiu chrześcijanina, Kościoła i świata.

Drodzy Młodzi!

W obliczu świętej Hostii, w której Jezus dla nas stał się chlebem, który od wewnątrz umacnia nasze życie i nas karmi (por. J 6, 35), rozpoczęliśmy wczoraj wieczorem duchową drogę adoracji. W Eucharystii adoracja musi stać się zjednoczeniem. Podczas sprawowania Eucharystii przeżywamy ową «godzinę» Jezusa, o której mówi Ewangelia św. Jana. W Eucharystii ta Jego «godzina» staje się naszą godziną, Jego obecnością wśród nas. Wraz ze swymi uczniami spożywał On wieczerzę paschalną Izraela, na pamiątkę wyzwolenia dzieła Boga, który przeprowadził Izraela z niewoli do wolności. Jezus sprawuje rytualne obrzędy Izraela. Odmawia nad chlebem modlitwę uwielbienia i błogosławieństwa. W tym momencie następuje jednak coś nowego. Dziękuję Bogu nie tylko za wielkie dzieła przeszłości, lecz także za wywyższenie Go, które dokona się przez krzyż i zmartwychwstanie, a do uczniów przemawia słowami, w których zawiera się całe Prawo i Prorocy: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane. Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej». I podaje swym uczniom chleb i kielich, jednocześnie polecając im, by to, co On teraz mówi i czyni, powtarzali i czynili na Jego pamiątkę.

Cudowna przemiana

Co tam się dokonuje? Jak Jezus może dawać swe Ciało i Krew? Przemieniając chleb w swoje Ciało i wino w swoją Krew i dając je, antycypuje swoją śmierć, godzi się na nią w swym sercu i przemienia ją w akt miłości. To, co na zewnątrz jest brutalnym aktem przemocy – ukrzyżowanie – wewnątrz staje się aktem miłości, która daje się bez reszty. Oto właściwa przemiana, która dokonała się w Wieczerniku i która miała wywołać przemiany, których ostatecznym celem jest przemiana świata, tak aby Bóg był wszystkim we wszystkich (por. 1 Kor 15, 28). Wszyscy ludzie od zawsze żywią w swym sercu pewną nadzieję na przeobrażenie, na przemianę świata. I oto teraz dokonuje się ta główna przemiana, jedyny akt, który jest w stanie prawdziwie odnowić świat: przemoc zostaje przemieniona w miłość, a tym samym – śmierć w życie. Skoro akt ten przemienia śmierć w miłość, śmierć jako taka zostaje zwyciężona od wewnątrz, już teraz jest w niej obecne zmartwychwstanie. Śmierć została poniekąd głęboko zraniona i już nie do niej należy ostatecznie słowo. Jest to, by tak rzec, reakcja jądrowa zachodząca w samej głębi bytu – zwycięstwo miłości nad nienawiścią, zwycięstwo miłości nad śmiercią. Jedynie ta wewnętrzna eksplozja dobra, które zwycięża zło, może zapoczątkować łańcuch przemian, które stopniowo przeobrażą świat. Wszystkie inne przemiany są powierzchowne i nie dają zbawienia. Dlatego właśnie mówimy o odkupieniu: wydarzyło się to, co było istotnie nieodzowne, i my

możemy w tym wydarzeniu uczestniczyć. Jezus może dawać swoje Ciało, ponieważ daje rzeczywiście samego siebie.

Przemieniać siebie i świat

Ta pierwsza podstawowa przemiana przemocy w miłość, śmierci w życie pociąga za sobą dalsze przemiany. Chleb i wino stają się Jego Ciałem i Krwią. Lecz na tym nie koniec, przeciwnie, proces przemian musi teraz przybrać na sile. Chrystus dał nam swoje Ciało i Krew, abyśmy i my zostali przemienieni. Mamy się stać Ciałem Chrystusa, Jego Ciałem i Krwią. Wszyscy spożywamy jeden Chleb, a to znaczy, że wszyscy stajemy się jednym. W ten sposób, jak powiedzieliśmy wcześniej, adoracja staje się zjednoczeniem. Nie mamy już Boga tylko przed sobą, jako tego, który jest całkowicie Inny. Oto jest w nas, a my w Nim. Jego dynamika udziela się nam, aby przez nas dotrzeć do innych, rozprzestrzenić się na cały świat, aby Jego miłość stała się rzeczywiście dominującą miarą świata. Aby ukazać, na czym polega ta nowa rzeczywistość, w którą wprowadza nas Ostatnia Wieczerza, pragnę zwrócić uwagę na odmienne odcienie znaczeniowe słowa «adoracja» w grece i łacinie. Po grecku adoracja to *proskynesis*. Oznacza podporządkowanie się, uznanie Boga za naszą prawdziwą miarę, źródło praw, których postanowiliśmy przestrzegać. Oznacza to, że wolność nie jest po prostu używaniem życia w poczuciu pełnej autonomii, lecz że polega ona raczej na życiu według miary prawdy i dobra, abyśmy i my mogli stać się prawdziwi i dobrzy. Ta postawa jest niezbędna, nawet jeśli na początku, powodowani pragnieniem wolności, możemy się przed tym wzbraniać. Aby w pełni ją przyjąć, musimy zrozumieć następną perspektywę, jaką otwiera przed nami Ostatnia Wieczerza. Po łacinie adoracja to *ad-oratio*, czyli z ust do ust, pocałunek, uścisk, a zatem w istocie miłość. Podporządkowanie staje się zjednoczeniem, ponieważ Ten, któremu się podporządkowujemy, jest Miłością. W ten sposób podporządkowanie zyskuje sens, ponieważ nie narzuca nam niczego z zewnątrz, lecz wewnętrznie nas wyzwala.

Niedziela dniem Chrystusa

Powróćmy jeszcze do Ostatniej Wieczerzy. Nowością, która się w niej pojawiła, było nadanie nowej głębi prastarej żydowskiej modlitwie błogosławieństwa, która stała się odtąd słowem przemiany i pozwala nam uczestniczyć w «godzinie» Chrystusa. Misja, którą powierzył nam Jezus, nie polega na powtarzaniu Wieczerzy Paschalnej, która zresztą, jako doroczna pamiątka, nie może być sprawowana w dowolnym momencie. Misją, którą nam powierzył, jest uczestnictwo w Jego «godzinie». Uczestniczymy w niej dzięki słowu, które ma świętą moc konsekracji – przemiany, dokonującej się poprzez modlitwę uwielbienia, która sprawia, że stajemy się kontynuatorami Izraela i całej historii zbawienia, a zarazem obdarza nas nowością, do której ta modlitwa w swej najgłębszej naturze zawsze dążyła. Modlitwa ta – nazywana przez Kościół Modlitwą Eucharystyczną – ustanawia Eucharystię. Jest to słowo, które ma moc przemienić dary ziemi w sposób całkiem nowy w dar złożony przez Boga z siebie i nas włącza w ten proces przemiany. Dlatego właśnie nazywamy to wydarzenie słowem Eucharystia, będącym przekładem hebrajskiego *beracha*, oznaczającego dziękczynienie, uwielbienie, błogosławieństwo, a zatem przemianę dokonaną przez Pana: obecność Jego «godziny». «Godzina» Jezusa jest godziną, w której zwycięża miłość. Innymi słowy: to Bóg zwyciężył, ponieważ On jest Miłością. «Godzina» Jezusa ma stać się naszą godziną i stanie się nią, jeśli my sami, przez sprawowanie Eucharystii, pozwolimy się włączyć w proces przemian, których pragnie Pan. Eucharystia musi stać się centrum naszego życia. Kiedy Kościół mówi nam, że w niedzielę

trzeba uczestniczyć w Eucharystii, nie jest to przejaw pozytywizmu ani żądzy władzy. W wielkanocny poranek najpierw kobiety, a potem uczniowie otrzymali łaskę widzenia Pana. Odtąd wiedzieli, że pierwszy dzień tygodnia, niedziela, będzie dniem Jemu poświęconym, dniem Chrystusa. Dzień, w którym rozpoczęło się stworzenie świata, stał się dniem odnowienia stworzenia. Stworzenie i odkupienie są ze sobą powiązane. Z tego właśnie powodu niedziela jest tak bardzo ważna. To dobrze, że dziś w wielu kulturach niedziela jest dniem wolnym od pracy lub że wraz z sobotą stanowi tak zwany wolny «weekend». Ten wolny czas pozostaje jednak pusty, jeśli nie ma w nim Boga.

Drodzy przyjaciele! Niekiedy na pierwszy rzut oka może się wydawać pewną niedogodnością, że planując niedzielę, musimy znaleźć czas na Mszę św. Lecz jeśli uznacie to za waszą powinność, zobaczycie, że to właśnie ona jest głównym momentem wolnego czasu. Nie dajcie się odwieść od udziału w niedzielnej Eucharystii i pomagajcie ją odkrywać również innym. Ponieważ z niej płynie radość, której potrzebujemy, musimy koniecznie nauczyć się coraz lepiej rozumieć jej głębię, musimy nauczyć się ją kochać. Postarajmy się o to, bo warto! Odkrywajmy głębokie bogactwo liturgii Kościoła i jej prawdziwą wielkość: nie urządzamy święta dla samych siebie, lecz przeciwnie, to żywy Bóg, On sam, przygotowuje dla nas święto. Kochając Eucharystię, odkryjecie na nowo również sakrament pojednania, w którym miłosierna dobroć Boga zawsze pozwala nam rozpoczynać życie od nowa.

Wiarę trzeba przekazywać

Ten, kto odkrył Chrystusa, musi prowadzić do Niego innych. Nie można zachować wielkiej radości tylko dla siebie. Trzeba ją przekazywać. W rozległych regionach świata obserwujemy dziś dziwne zapomnienie Boga. Wydaje się, że i bez Niego wszystko działa. Jednocześnie występuje jednak poczucie frustracji, niezadowolenia ze wszystkiego i ze wszystkich. I niekiedy wyrywa się okrzyk: To niemożliwe, że tak wygląda życie! To naprawdę niemożliwe. I tak obok zapomnienia o Bogu mamy swoisty boom religijności. Nie chcę podważać wartości wszystkiego, co się w tym zawiera. Może być w tym również szczerą radość z odkrycia. Ale, prawdę mówiąc, nierzadko religia staje się niemal produktem konsumpcyjnym. Wybiera się to, co się podoba, a niektórzy potrafią również czerpać z tego korzyści. Ale religia poszukiwana «na własną rękę» w ostateczności nie może nam pomóc. Jest wygodną, ale gdy przychodzi kryzys, pozostawia nas samym sobie. Pomagajcie ludziom odkrywać prawdziwą gwiazdę, która wskazuje nam drogę: Jezusa Chrystusa! My sami starajmy się poznawać Go coraz lepiej, aby w sposób przekonujący móc prowadzić do Niego również innych. Dlatego tak ważne jest rozmiłowanie w Piśmie Świętym, a w konsekwencji, poznanie wiary Kościoła, która pozwala nam poznać sens Pisma. To Duch Święty prowadzi Kościół drogą dojrzewania w wierze, to On go stworzył i prowadzi do coraz głębszego poznania prawdy (por. J 16, 13). Jan Paweł II obdarował nas wspaniałym dziełem, w którym wielowiekowa wiara została wyjaśniona w sposób syntetyczny: jest nim *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Ja sam ostatnio dokonałem prezentacji Kompendium tegoż Katechizmu, którego opracowanie zlecił zmarły Papież. Są to dwie podstawowe książki, które chciałbym polecić wam wszystkim.

Tworzyć wspólnoty

Oczywiście same książki nie wystarczą! Twórzcie wspólnoty oparte na wierze! W ostatnich dziesięcioleciach powstało wiele ruchów i wspólnot, w których żywiłowo przejawia się siła Ewangelii. Dążcie do jedności w wierze jako towarzysze podróży

idący razem szlakiem wielkiej pielgrzymki, który po raz pierwszy ukazali nam Mędracy ze Wschodu. Spontaniczność nowych wspólnot jest ważna, ale równie ważne jest zachowanie jedności z Papieżem i z biskupami. To oni dają gwarancję, że nie poszukuje się prywatnych dróg, lecz żyje w wielkiej rodzinie Bożej, którą założył Pan z dwunastoma apostołami.

Życ dla innych

Jeszcze raz muszę powrócić do tematu Eucharystii. «Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało» – mówi św. Paweł (1 Kor 10, 17). Tym samym chce powiedzieć, że ponieważ przyjmujemy tego samego Pana i On nas przyjmuje i przyciąga do siebie, my również stanowimy jedno. Musi się to przejawiać w naszym życiu. Musi się wyrażać w umiejętności przebaczenia. Musi na to wskazywać wrażliwość na potrzeby innych. Musi się przejawiać w gotowości do dzielenia się. Musi wyrażać się w zaangażowaniu na rzecz bliźniego, zarówno tego, który jest blisko, jak i tego, który jest fizycznie daleko, lecz zawsze nas obchodzi. Istnieją dziś różne formy wolontariatu, wzajemnej pomocy, których nasze społeczeństwo pilnie potrzebuje. Nie możemy, na przykład, pozostawiać osób starszych na pastwę ich samotności, nie możemy przechodzić obojętnie obok cierpiących. Jeśli myślimy i żyjemy w komunii z Chrystusem, otwierają się nam oczy i nie zajmujemy się już tylko sobą, lecz widzimy, gdzie i jak możemy być potrzebni. Żyjąc i postępując w ten sposób, szybko stwierdzimy, że o wiele piękniej jest być użytecznym i przydawać się innym, niż szukać tylko oferowanych nam udogodnień. Wiem, że wy młodzi pragniecie wielkich rzeczy, że chcecie uczestniczyć w budowaniu lepszego świata. Okazujcie to ludziom. okazujcie to światu, który czeka właśnie na takie świadectwo uczniów Jezusa Chrystusa i przede wszystkim dzięki świadectwu waszej miłości może odkryć gwiazdę, za którą idziemy.

Idźmy naprzód z Chrystusem i żyjmy prawdziwie adorując Boga. Amen.

(według „L’Osservatore Romano” wyd. polskie 26 [2005] nr 10, s. 26-28)

2. Bez Boga nie ma sprawiedliwości, lecz samowola władzy

Homilia papieża Benedykta XVI wygłoszona na rozpoczęcie XI Synodu Biskupów w dniu 2 października 2005 r.

Czytanie zaczerpnięte z proroctwa Izajasza i dzisiejsza Ewangelia ukazują naszym oczom jeden z największych symboli Pisma Świętego: symbol winorośli. Chleb symbolizuje w Piśmie Świętym to wszystko, czego człowiek potrzebuje w codziennym życiu. Woda przynosi ziemi żyzność: to podstawowy dar, który umożliwia życie. Wino natomiast wyraża wyborność stworzenia: wino „rozwesela serce”. Tym samym wino, a wraz z nim winorośl stały się także wyobrażeniem daru miłości, w której możemy zaznać smaku tego, co Boskie. I tak czytanie z proroka, którego przed chwilą wysłuchaliśmy, zaczyna się od kantyku miłości: Bóg założył winnicę – to symbol Jego historii miłości z ludzkością, Jego miłości do Izraela, którego sobie wybrał. Pierwsza myśl dzisiejszych czytań jest więc następująca: w człowieku, stworzonym na swój obraz, Bóg wzbudził zdolność do miłości, a więc i zdolność do miłowania